

*Wprowadzenie*

Lepiej być bogatym, czy ubogim?

Większość z nas odpowie, że woli być bogatymi. Osiągnięcie niezależności finansowej to marzenie wielu ludzi, bo od zasobności portfela zależy styl życia. Czymś naturalnym jest dążenie do tego, aby w portfelu nie zabrakło pieniędzy na zaspokojenie potrzeb. A gdy ten cel jest osiągnięty, pojawia się następny: aby w portfelu było trochę więcej pieniędzy – im więcej, tym lepiej. W praktyce okazuje się, że pieniędzy nigdy nie jest wystarczająco dużo, bo zawsze mogłoby być ich więcej, chociażby po to, aby można było przekroczyć granice potrzeb i podążać w kierunku zaspokajania pragnień, a potem jeszcze dalej, w kierunku zaspokajania zachcianek. Wówczas pojawia się nowy cel: posiadanie dużej nadwyżki finansowej w stosunku do potrzeb, aby czuć się bezpiecznie do końca życia, albo nawet dłużej...

Chęć posiadania pieniędzy determinuje działania wielu ludzi, bo bez pieniędzy współczesny człowiek traci na znaczeniu, a czasami nawet trafia na margines społeczny. Dla wielu ludzi celem staje się osiągnięcie niezależności finansowej rozumianej jako możliwość uzyskiwania przychodów pasywnych, które już nie zależą od nakładu pracy. Na tym etapie odziedziczone, wygrane lub zainwestowane wcześniej pieniądze same zarabiają na potrzeby, pragnienia, a nawet zachcianki.

Oferty wielu firm działających w obszarze doradztwa finansowego roztaczają przed klientami perspektywę świetlanej przyszłości, w której

zainwestowane pieniądze zaczną przynosić zyski, a im samym pozostanie czas na odpoczynek i przyjemności, podróże lub hobby.

We współczesnym świecie dużo mówi się o pieniądzach i wiele zależy od pieniędzy. Z założenia pieniądze mają służyć ludziom, ale w praktyce zdarza się, że to ludzie z wielkim zaangażowaniem służą pieniądзом, a pomnażanie bogactw staje się dla niektórych celem samym w sobie. Dla zdobycia pieniędzy, władzy i wpływów, w pogoni za niezależnością finansową ludzie są gotowi na wiele poświęceń, z utratą wolności finansowej łącznie.

Papież Franciszek zauważył, że *dobrobyt znieczula, bogactwo jest przeszkodą utrudniającą drogę do Królestwa Bożego*. W praktyce trudno zrezygnować z wygodnego i dostatniego życia, zaprzecić się siebie, wziąć swój krzyż i naśladować Chrystusa. A tego Chrystus oczekuje od swoich uczniów. Co więcej, są to warunki naśladowania Chrystusa – tak brzmi tytuł ewangelicznej perykopy.

*Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? (Mt 16,24-26).*

Co może oznaczać zaproszenie do zaparcia się siebie?

Dla mnie jest to zaproszenie do radykalnej zmiany życia, która polega na przewartościowaniu priorytetów i wynikających z nich wyborów. Z wzięciem krzyża rozumiem nie tylko przez akceptację cierpienia i konieczność wyrzeczenia, ale przede wszystkim jako zgodę na *pozorne straty*, które staną się *zyskiem* i zaowocują życiem wiecznym.

Zwykle rezygnacja z wygodnego życia nie wypływa z potrzeby ludzkiego serca. Jeżeli następuje zmiana stylu życia na bardziej skromny, to zwykle

jest konsekwencją okoliczności takich jak np. utrata pracy zarobkowej, choroba uniemożliwiająca zarobkowanie, źle oszacowane ryzyko finansowe, które doprowadziło do utraty zainwestowanych środków finansowych lub popadnięcie w spiralę zadłużenia. Takiej zmianie przysłużyć się również może zmiana globalnej koniunktury, np. wystąpienie kryzysu gospodarczego, który w końcu zmusza do przewartościowania życia i przemysłów nad skutecznością podejmowanych działań.

Sprzyjające okoliczności mogą zachęcać do robienia odważnych planów finansowych w oparciu o założenie pozytywnej przyszłości. Jeśli jednak pojawiają się okoliczności niekorzystne, to realizacja planów może się nie powieść i w konsekwencji można doświadczyć poważnych problemów finansowych.

Jak ich uniknąć i nie dać się złapać w PUŁAPKĘ myślenia tylko kategoriami ludzkiej ekonomii?

Trzeba nauczyć się myśleć kategoriami **Bożej ekonomii**, bo choć jej **nie widzimy**, podobnie jak siły grawitacji, to z całą pewnością **istnieje**, tak jak siła grawitacji, dzięki której chodzimy po ziemi.

Nie ma ludzi odpornych na pułapki finansowe. Wpadają w nie wszyscy, również ludzie bogobojni, o czym opowiada historia małżonków opisana w Dziejach Apostolskich.

*Boża ekonomia = miłość*

*Pewien człowiek, imieniem Ananiasz, z żoną swoją Safirą, sprzedał posiadłość i za wiedzą żony odłożył sobie część zapłaty, a pewną część przyniósł i złożył u stóp Apostołów. «Ananiaszu – powiedział Piotr – dlaczego szatan zawładnął twym sercem, że skłamałeś Duchowi Świętemu i odłożyłeś sobie część zapłaty za ziemię? Czy przed sprzedażą nie była twoją własnością, a po sprzedaniu czyż nie mogłeś rozporządzić tym, coś za nią*

*otrzymał? Jakże mogłeś dopuścić myśl o takim uczynku? Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu». Słyszając te słowa Ananiasz padł martwy (Dz 5,1-5).*

Dlaczego Ananiasz i Safira sprzedali swój majątek? Z wcześniejszego fragmentu Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że pierwsi chrześcijanie ożywieni miłością dzielili się ze wspólnotą tym, co posiadali.

*Właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby (Dz 4,34-35).*

Zapewne Ananiasz i Safira mieli dobre intencje i chcieli podzielić się ze wspólnotą tym, co posiadali. Jednak po sprzedaży majątku, zanim oddali pieniądze wspólnocie, coś musiało się wydarzyć. Nie wiemy dokładnie co, ale możemy się domyślać, że wpadli w jedną z pułapek Mammona<sup>4</sup> i skłamałi apostołom co do kwoty uzyskanej ze sprzedaży majątku. Po co to zrobili? Tego również nie wiemy – może trzymając w rękach dźwięczące monety zapragnęli, aby część z nich była zabezpieczeniem na przyszłość? Dali się złapać w pułapkę chciwości i nieuczciwości (kłamstwa). Nie tylko stracili wolność finansową, ale również życie doczesne.

*Ludzka ekonomia = zysk*

Czym jest wolność finansowa?

Niektórzy uważają, że wolność finansowa to stan ciała i umysłu, który nie zależy od stanu posiadania. Inni odnoszą wolność finansową do sytuacji, w której nie muszą pracować lub nie muszą robić tego, czego nie lubią.

<sup>4</sup> Mammon (aram. *ma`mon* – zysk, bogactwo) oznacza bożka pieniędzy. Powszechnie słowo to kojarzone jest z pieniędzmi i bogactwem. W chrześcijańskiej interpretacji kojarzone jest z mamieniem, pokusą, fałszywym źródłem poczucia bezpieczeństwa.

Dla mnie wolność finansowa oznacza nie tylko **chęci**, ale też **możliwość** pełnienia woli Bożej bez względu na sytuację materialną kiedy ani brak pieniędzy, ani ich nadmiar nie jest przeszkodą zewnętrzną i wewnętrzną w jej realizacji. **Wolność finansową** można osiągnąć stosując Boże wskazówki na temat zarządzania finansami zawarte w Piśmie Świętym. Jest ich ponad dwa tysiące.

Na temat woli Bożej św. Wincenty à Paulo<sup>5</sup> powiedział: „Wola Boża jest jak doskonały ster, który kieruje nas co do otrzymywanych rad i drogi, jaką zamierzamy”.

Słyszałam historię o małżeństwie, które rozeznawszy wolę Bożą, postanowiło wyjechać na misje i podjęło przygotowania do wyjazdu. Oboje otrzymali urlopy bezpłatne w pracy na okres jednego roku. Wydawało się, że mogą jechać. Jednak rok wcześniej małżonkowie podjęli zobowiązanie finansowe wobec banku – wzięli kredyt na zakup nowego samochodu – i do czasu spłaty ostatniej raty nie mogli zrezygnować z zarabiania pieniędzy. Aby rozwiązać problem, postanowili sprzedać samochód, okazało się jednak, że jego wartość rynkowa nie równoważy wartości kredytu. Pragnęli służyć Bogu i pełnić wolę Bożą, ale okoliczności zewnętrzne im to uniemożliwiły.

Również w naszej wspólnocie, Domowym Kościele, spotykamy się z sytuacjami, że małżonkowie chętnie służyliby innym małżeństwom, ale ze względu na okoliczności zewnętrzne, np. niskie dochody lub wysokie raty kredytów pracują na kilka etatów i nie mają czasu lub siły na pracę społeczną. Z drugiej strony znamy małżonków, którym „zapracowanie” nie przeszkadza w ewangelizowaniu i służeniu w Kościele.

---

<sup>5</sup> Wincenty à Paulo (1581-1660), francuski ksiądz katolicki, założyciel zgromadzeń szarytek i lazarystów, święty Kościoła katolickiego, pionier misji.

Trzeba pamiętać, że nie wszyscy są z woli Bożej powołani do służenia w Kościele poza swoją rodziną, która sama w sobie jest domowym Kościołem, ale wiele osób Bóg wzywa do wyjścia z Ewangelią poza krąg najbliższych.

Dla niektórych z kolei nadmiar pieniędzy bywa przeszkodą w pełnieniu woli Bożej. Bóg wzywa do zmiany stylu życia, ale przeszkody wewnętrzne, np. przywiązanie do wygody i przyjemności, konformizm, a czasami zobowiązania związane z dbaniem o majątek lub biznes, utrudniają rozpoznanie swojej życiowej roli.

*A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, **abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe** (Rz 12,1-2).*

Jak rozpoznać wolę Bożą?

„Wolę Bożą możemy poznawać za pomocą konkretnych środków. Na pierwszym miejscu zostaje wymienione trzeźwe, logiczne myślenie i dbałość o to, aby nasz umysł odnawiał się pod wpływem Ducha Świętego. Chodzi o to wszystko, co nazywamy w sobie trzeźwym myśleniem niezamąconym różnego rodzaju nowinkami o lepszym świecie dostępnym o tyle, o ile kupimy to, czy tamto. Nie chodzi też o myślenie zakłócone emocjonalnym przywiązaniem, w którym potrafimy oszukiwać samych siebie pędząc od jednej przyjemności do drugiej lub wikłając się w niezdrowe relacje. Św. Paweł podpowiada nam, że wola Boża to coś dobrego dla nas.

Jak więc rozpoznać co jest dla nas dobre, a co złe? Tu z pomocą przychodzi nam głos sumienia. Najprostsza definicja mówi, że sumienie to głos Boga, który w nas rozbrzmiewa i poucza nas o dobru, które mamy

czynić i o złu, którego mamy unikać (por. KKK 1776). Katechizm Kościoła Katolickiego poucza nas również, że ten głos będzie w nas zawsze rozbrzmiewał, nawet wtedy, gdy osłabimy go naszym złym postępowaniem. Nigdy w nas nie zamilknie (por. KKK 1865). Jest to rodzaj duchowego kompasu, który do końca naszych dni będzie wskazywał właściwy kierunek życia<sup>6</sup>.

*Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść.  
Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę*  
(1 Kor 6,12).

Wracając do rozważań na temat wolności finansowej, z jednej strony można ją przeżywać będąc osobą materialnie ubogą, której Bóg w cudowny sposób przez innych ludzi zapewnia byt na ziemi. Z drugiej strony wolności finansowej można doświadczać jako osobą majątną, która zarządza pieniędzmi po Bożemu i jest narzędziem w Bożych rękach *pamiętając nie tylko o swoich potrzebach, ale też i innych* (zob. Flp 2,4).

*Słowo klucz  
to wierność Bogu*

Wierzę, że nie stan posiadania, ale słuchanie i posłuszeństwo słowu Bożemu determinuje postawy i wynikające z nich decyzje wolnych ludzi. Współcześnie wielu ludzi chciałoby być nie tyle wolnymi, co niezależnymi finansowo i mieć dostęp do nieograniczonej konsumpcji.

Biblia jednak uczy mądrego zarządzania finansami i życia w granicach Bożego błogosławieństwa. Przekraczając te granice możemy wpaść w jedną z PUŁAPEK opisanych w tej książce. Oczywiście warto pamiętać, że we współczesnym świecie jest ich znacznie więcej niż tych kilkanaście wybranych przeze mnie.

<sup>6</sup> Ks. D. Michalski, *Jak poznać wolę Bożą?*, <http://www.deon.pl/religia/duchowosc-i-wiara/zycie-i-wiara/art,1587,jak-poznac-wole-boza.html> (23 IX 2015).



Życzę wszystkim Czytelnikom rozpoznawania i unikania pułapek finansowych oraz życia w wolności, do której zostaliśmy przez Boga Ojca stworzeni, przez Jezusa Chrystusa wyzwoleni, i w której jesteśmy przez Ducha Świętego prowadzeni.